

### **I. Czy w dziejach Polski Ludowej dostrzega Pan/Pani tematy dotychczas pominięte? Prosilibyśmy o wysunięcie postulatów badawczych.**

Już na pierwszy rzut oka liczba „tematów pominiętych” w dotychczasowych badaniach wydaje się bardzo duża, jednak wykazać tu należy pewną ostrożność. Trudno przecież ogarnąć wszystkie przyczynki, studia regionalne, rozsiane po periodykach artykuły z ostatnich kilkunastu lat. Zbyt apodyktyczne wytykanie „białych plam” współczesnej historiografii grozi pominięciem niektórych studiów. Ich autorzy mogą mieć słuszną pretensję. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę ogólny obraz kształtowania się tematyki badawczej, owe „białe plamy” są bardzo widoczne, a pojedyncze studia nie mogą znacząco ich zmniejszyć.

Nim jednak przejdę do owych „plam”, pragnę zaznaczyć, że ta odpowiedź na pytanie ankiety, choć krytyczna, nie jest pomyślana jako krytyka historyków polskich zajmujących się dziejami najnowszymi. Tej, po pierwsze, nie miałbym śmiałości przedstawić; po drugie, musiałaby być obosieczna; po trzecie wreszcie, problem jest znacznie poważniejszy. Obawiam się, że ma on charakter strukturalny. Niezadowolający stan badań historycznych nad powojenną Polską wynika w dużym stopniu z kształtu instytucji naukowych i sposobu rozdzielania środków publicznych na badania oraz utrwalonych wzorców aktywności naukowej. Brak miejsca na szersze rozważanie tej sytuacji, wypada jednak o niej wspomnieć.

Pisząc o „białych plamach”, celowo używam tu określenia z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, gdy „białe plamy” były spuścizną ograniczeń politycznych i gdy wynikały z niedostępności źródeł. Starano się je szybko zapępiać, co spowodowało pewien przechyl historiografii i publicystyki historycznej w stronę martyrologii. Niestety, tendencja ta – zdająca się w latach dziewięćdziesiątych przejściowo słabnąć – z różnych powodów nasiliła się w ostatnich czasach. Mimo swobody poszukiwań uwyraźniają się martwe przestrzenie badawcze, których nie są w stanie ożywić podejmowane tu i ówdzie, zwykle oderwane od siebie inicjatywy. Nowe „białe plamy” są tym bardziej znaczące (i irytujące), że dotyczą płaszczyzn życia społecznego, bez których rozpoznania najdokładniejsze nawet badania poszczególnych zdarzeń, napięć i kryzysów wydają się ułomne.

Uderza przede wszystkim brak syntez sytuacji społeczno-gospodarczej poszczególnych okresów PRL. Mamy zatem doskonałe analizy Marca i Grudnia, lecz brak obrazu Polski gomulkowskiej, który by wykraczał poza popularny lub podręcznikowy schemat. Nie ma monografii okresu rządów Edwarda Gierka, choć wydano grube tomy o Czerwcu i o Sierpniu. Wskazać można wprawdzie, że to z dorobku badań szczegółowych składają się później ambitne syntezy. Jednak, po pierwsze, trudno do „szczełowych” zaliczyć tematy wielkich przesilen społeczno-politycznych w PRL, a po drugie właśnie próby syntez wskazywać mogą ścieżki owych szczełowych poszukiwań. Z syntezami wiązałyby się też „wielkie pytania”, które zbyt rzadko się stawia: trudno opędzić się od wrażenia, że niejeden historyk sądzi, iż odpowiedzi są jasne. Skoro „natura systemu” jest znana, należy tylko poszukiwać kolejnych przykładów i szczełowych. Można odnieść wrażenie,

że najgłębsze rozważania o powojennych losach Polaków powstawały na długo zanim otwarto archiwalne teczki – wystarczy w tym miejscu wymienić nazwisko Krystyny Kersten.

Podać tu można jako słabo znany w Polsce przykład z historiografii rumuńskiej: wydaną już w zeszłej dekadzie książkę Steliana Tănase *Elite și societate. Guvernarea Gheorghiu-Dej 1948–1965*. Autor próbuje stosować koncepcje krążenia elit oraz modernizacji do analizy praktyk władzy w systemie komunistycznym, i opierając się na znanych faktach tworzy interesujące interpretacje. Jest to próba wyjaśniania procesów tworzących specyficzną dynamikę rozwoju państwa komunistycznego. Z takich właśnie publikacji wyniknąć mogą „wielkie pytania” i inspiracje dla dalszych poszukiwań. Do wielkich pytań o PRL zaliczyłbym takie m.in.: jak formowały się elity tego państwa i społeczeństwa?; jaki wpływ na legitymizację powojennej władzy miały odniesienia wobec Polski dawniejszej, a zwłaszcza ostatnich lat Drugiej Rzeczypospolitej i jej upadku?; jakie znaczenie w ewolucji PRL miały przemiany pokoleniowe?; a jakie – kontakty ze światem zewnętrznym?; grupowe aspiracje?; odmienności regionalne? Innymi słowy, za istotne uważam pytania o to, jak „nowe” w powojennej Polsce łączyło się i ścierało ze „starym”.

Niesprawiedliwością byłoby twierdzenie, że wszystko to są tematy „pominięte”. Ambitnym analizom poddane zostały chłopskie i robotnicze grupy w społeczeństwie polskim, przede wszystkim lat stalinizmu, inteligencja, a zwłaszcza tzw. twórcy kultury; przeprowadzono lub przygotowuje się projekty badawcze dotyczące stref cienia w realiach PRL – tego, co nieformalne, na granicy prawa, prywatnej inicjatywy; wiele napisano o propagandzie i tworzonych przez nią obrazach rzeczywistości, o świątach i świętowaniu, czasie wolnym, w tym przede wszystkim organizowanych formach wypoczynku; podjęto próby w kierunku badań życia prywatnego, dzieje grup kontrkulturowych czy świata muzycznego; powstają prace oparte na źródłach wywołanych, z użyciem metodologii *oral history* etc. Ogólny charakter bieżącej historiografii, cechuje jednak zdarzeniowość, niewielki kontakt z innymi naukami, skłonność do uprawiania niewielkich „poletek”. Jest to zaprzeczenie idei, przedstawianych kilkadziesiąt lat temu przez Annalistów. Częściowo, przyznać trzeba, wiąże się to ze specyfiką badań nad historią najnowszą, dających szczególnie duże możliwości, lecz nie tak wymagających warsztatowo, jak np. wysiłki mediewistów. Kontynuując metaforę „rolniczą”, zauważyć można, że gleba historii najnowszej jest zróżnicowana, lecz na ogół żyzna. Badacz odczuwa nierzadko *embarras de richesse* źródeł, co wiąże się zresztą z sytuacją, w której używając nawet najprostszycy narzędzi można coś zebrać. Powstają więc wąskie i rozrzucone poletka, dające znośny plon i nie wymagające wielkiego trudu, ponieważ inwencja wkładana jest często nie w metody i tematy, a użytkowanie samych zasobów.

Często przywoływany problem warsztatowy historii najnowszej, czyli nadmiar źródeł, mogłyby przewyciężyć wysiłki zbiorowe – zespoły badawcze. Zespoły takie są nieliczne. Jak się zdaje, pracy zespołowej skutecznie zapobiega nie tyle brak pieniędzy, ile brak skłonności. Powstawanie zespołów jest raczej funkcją pojawiania się „możliwości”, tzn. pieniędzy, a nie istnienia grup chętnych do wspólnej pracy. Nierzadko zresztą praca zespołowa jest fikcją potrzebną właśnie

do pozyskania środków. Projekt badawczy wynika z „możliwości”, co wydaje się porządkiem odwrotnym od pożądanego. Ten brak skłonności integracyjnych jest – być może – pochodną ogólniejszych cech społeczeństwa polskiego, wielokrotnie opisywanych przez socjologów.

Do tematów pominiętych zaliczyłbym także nietypowe ujęcia chronologiczne. Ponad czterdzieści lat temu wybitny socjolog Jan Malanowski wydał książeczkę pt. *Przemiany społeczne w podwarszawskim miasteczku w latach 1938–1960* (Warszawa 1964). W tej bardzo interesującej pracy uderza do dziś przyjęcie cezur nietypowych, krojących rzeczywistość w sposób zaskakujący i twórczy. W ostatnim czasie pojawiła się propozycja chronologiczna Pawła Wieczorkiewicza (*Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, 2006), także odmienna od powszechnie spotykanych. Za szczególnie ważne uważałbym przełamanie cezury 1945 r., ponieważ ujęcia obejmujące okres okupacji i lata powojenne lub lata Drugiej Rzeczypospolitej i PRL mogłyby ukazać pewne ciągłości, na przykład w tzw. szarej strefie życia gospodarczego. Warto byłoby także – dla pewnych tematów – spróbować rozstać się z cezurami „polskich miesięcy”.

Tematy dotyczące nie jednostkowych zdarzeń, instytucji czy biografii (choć tych jest, niestety, bardzo mało), lecz mające w podstawie zjawisko społeczne czy polityczne wykraczające poza PRL-owską realność, dawałyby możliwość rozwijania badań w kierunku komparatystyki. Jeśli wiele jest dziedzin zaniedbanych, ta chyba zapuszczona jest najbardziej – i to w sytuacji, w której za granicą opublikowano już tyle, że porównania można robić odnosząc się do samej literatury. Niech przykład wydanych w Niemczech prac o byłej NRD zostanie tu użyty jako chyba najbardziej wymowny.

Poniżej pozwalam sobie przedstawić kilka bloków propozycji badawczych o charakterze bardzo ogólnym. Problem polega na tym, że propozycji takich przedstawić można w zasadzie dowolnie dużo, tylko bowiem nieliczne tematy teoretyczne zostały dotąd rozwinięte.

Pierwszy blok propozycji dotyczyłby struktury i przemian powojennego społeczeństwa polskiego. Istnieje tu już bardzo obszerna literatura socjologiczna na ten temat, natomiast brak wciąż syntetycznych prac historycznych. Wśród takich zagadnień można wymienić:

- elity społeczne, rekrutacja do nich, ich krążenie i współzależności; kontre-lity; wzorce kariery w poszczególnych typach elit; krążenie i wymiana elit jako czynniki ewolucji PRL;
- zamożność i ubóstwo w powojennej Polsce;
- „klasa średnia” w PRL: czy istniał w tym społeczeństwie odpowiednik kulturowy *middle class*?
- pozycja różnych grup, np. inteligencji, w porównaniu z sytuacją dawniejszą;
- wzory osobowe w różnych grupach społecznych;
- zbiorowe aspiracje: ich przemiany i wpływ na nastroje;
- wyznaczniki prestiżu społecznego różnych grup, znaczenie w tej mierze propagandy.

Drugi blok propozycji mógłby się odnosić do kultury PRL, a zwłaszcza wyrażania się w niej zasadniczych wpływów: ciągłości wzorów kulturowych z czasami dawniejszymi, nieciągłości powstających po wojnie (także pod jej wpływem), wśród

których wyróżnić można te wiążące się z charakterem systemu władzy oraz te, które wynikały z procesów modernizacji oraz wpływów zewnętrznych:

- rytuał w kulturze PRL (w tym zakresie powstało kilka interesujących prac, dotyczących głównie świętowania);
- problem umasowienia kultury w PRL, swoistość socjalistycznej kultury masowej;
- kształtowanie się kultury popularnej, wpływy na nią kultury zachodniej;
- tradycja mieszczańska w PRL, przejawy jej trwałości;
- łączenie się różnych tradycji pod wpływem migracji i zmian struktury społecznej, np. tradycji chłopskiej, robotniczej, inteligenckiej;
- kultura „niszowa” – różne przejawy kontestacji, subkultur, „getta środowiskowe” itp.

Kolejny blok propozycji wiązałby się z problemem postaw. Wiele już na ten temat powiedziano i napisano, lecz przede wszystkim we wspomnieniach, wywiadach-rzekach; powstało niemało biografii różnych postaci życia kulturalnego powojennej Polski, przede wszystkim pisarzy; przed 1989 r. zainteresowaniem cieszyła się zwłaszcza postać Władysława Gomułki. Po tej dacie napisano poważne biografie Bolesława Bieruta, Bolesława Piaseckiego czy Mieczysława Moczara. Jak dotąd, największy dorobek w biografistyce PRL-owskiej mają jednak dziennikarze. Warto więc podejmować:

- badania biograficzne nad postaciami życia publicznego PRL, zwłaszcza tych z drugiego rzędu, ukazujące mechanizmy awansu i jednostkowe motywacje uczestnictwa;
- próby rozpoznania postaw charakterystycznych dla różnego szczebla członków aparatu władzy (PZPR, policji politycznej etc.);
- wpływ środków masowego przekazu (a więc kultury popularnej czy propagandy) na postawy społeczne;
- przejawy „niepokorności” w różnych grupach społecznych, ich źródła;
- znaczenie tradycji w kształtowaniu się postaw.

Wszystkie powyższe propozycje stać się mogą elementem tak zaniedbanych badań komparatystycznych. Należą one generalnie do trudniejszych zadań, ponieważ wymagają szerokich kompetencji kulturowych, dużej świadomości teoretycznej, często znajomości „niekongresowego” języka obcego. Ogromne możliwości, jakie wiążą się ze współpracą międzynarodową – granty, stypendia, wymiana między instytucjami itp. – powinny skłaniać do podejmowania prób komparatystycznych.

- wpływ systemu politycznego na wybrane struktury społeczne w różnych państwach komunistycznych; wpływ systemu na codzienność i przemiany w kulturze tych państw;

- procesy cywilizacyjne w państwach europejskich, począwszy od zjawisk stosunkowo najłatwiej mierzalnych, takich jak wyposażenie gospodarstw domowych i różne formy konsumpcji, po analizy wpływów kulturowych; jak się zdaje, interesujące mogą być porównania wybranych krajów, które znalazły się po różnych stronach „żelaznej kurtyny”;

- skutki kontaktów międzyludzkich – turystyka w ramach „bloku” i wyjazdy na Zachód, związany z tym czarny rynek, przemysł itp. (tu podjęto już interesujące badania);
- stereotypy w „bloku”: obraz poszczególnych nacji w oczach mieszkańców „demoludów”, wpływ nań doświadczeń bezpośrednich, propagandy, różnych środków przekazu;
- próby poszukiwania odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu kształtowała się wspólna kultura łącząca różne tzw. KS-y od Bułgarii po NRD.

## **II. Jaką rolę w warsztacie badawczym historyków, zajmujących się dziejami Polski Ludowej, odgrywają, a jaką winny odgrywać, różne kategorie źródeł?**

Postulat możliwego różnicowania wykorzystywanych źródeł wpajany jest na studiach historycznych, jednak w praktyce często nie widać jego realizacji w pracach. Odbija się w nich nierzadko ten wspomniany już *embarras de richesse* oraz potrzeba szybkiego „opracowywania tematu”, zwłaszcza wtedy, gdy należy on do planu pracy na dany rok, gdy trzeba się „rozliczyć” z wyników, gdy wchodzi się w rytm publikacji. Nie sprzyja to starannemu doborowi i oglądowi źródeł, ani staraniom o ich zróżnicowanie. Doskonale znane i wielokrotnie obśmiane są w środowisku artykuły, których przypisy składają się wyłącznie z sygnatur dokumentów wyjętych z teczek archiwalnych jednego zespołu, jakby dane pole tematyczne nie było nigdy tknięte przez historyków. Są to jednak problemy tzw. produkcji historycznej, wykraczające poza tę odpowiedź.

Powtórzyć tu wypadnie banalny postulat możliwie dużego zróżnicowania źródeł, które wydaje się istotniejsze, niż ilościowa objętość „rzerobionego” materiału. Do źródeł zbyt rzadko wykorzystywanych, a cennych, zaliczyłbym ikonografię i źródła wywołane (relacje, wywiady) oraz, co może wydać się paradoksalne, prasę.

## **III. Czy w Pana/Pani warsztacie naukowym wykorzystuje Pan/Pani monografie i wydawnictwa źródłowe dotyczące historii Polski Ludowej, opublikowane przed 1989 r. – i dlaczego?**

Sięgam po nie bardzo często. Dotyczy to przede wszystkim analiz socjohistorycznych, dokonywanych od lat pięćdziesiątych przez socjologów. Cezura 1989 r. jest oczywiście istotna, zwłaszcza w odniesieniu do historiografii dotyczącej spraw politycznych, ale już wiele analiz społeczeństwa doskonale zniósło próbę czasu. Trzeba też zaznaczyć, że przed 1989 r. publikowano w „drugim obiegu” prace historyków o niesłabnącej do dziś wartości.

**IV. Jaką nazwę okresu 1944/45–1989 uważa Pan/Pani za odpowiednią – Polska Ludowa? PRL? Peerel? Rzeczpospolita Druga i Pół? Polska pod okupacją sowiecką? Ewentualnie prosimy o własne propozycje.**

Najwłaściwsza, bo najporęczniejsza, wydaje mi się nazwa PRL, niekiedy pisana w postaci „Peerel”. Jest to skrót rzeczywistej nazwy państwa polskiego w latach 1952–1990 (aczkolwiek jestem za odnoszeniem go do całego okresu 1945–1989), naładowany znaczeniami, dobrze przylegający zarówno do formalnej, jak symbolicznej strony problemu.

Nazwa „Polska Ludowa” mniej mi odpowiada, kojarzy się bowiem z ujęciami propagandowymi, choć niesie także znaczenie istotne: powojenne państwo było w pewnym sensie „ludowe”, jego elity władzy różniły się pochodzeniem społecznym od przedwojennych. Z tego m.in. powodu bałamutne używanie w propagandzie słowa „demokracja” mogło spotykać się z pewnym oddźwiękiem – rozumiano pod nim nierzadko raczej zniesienie dawniejszych dystansów społecznych niż formę ustroju politycznego.

Wreszcie „Rzeczpospolita Druga i Pół”. Ten tytuł cyklu programów telewizyjnych Jerzego Diatłowickiego z lat dziewięćdziesiątych, lepiej zdaje się pasować do tzw. okresu przejściowego (1945–1948), kiedy to wiele form życia gospodarczego i kulturalnego przypominało lata międzywojenne, celowo zresztą wskrzeszane w ceremoniale państwowym.

**V. Czy opublikował(a) Pan/Pani także jakieś prace naukowe dotyczące innych okresów dziejów Polski lub z zakresu dziejów powszechnych? (Oczywiście możliwa jest odpowiedź: nie dotyczy).**

Od kilku lat interesuję się XX-wieczną historią Rumunii. Opublikowałem dwa teksty odnoszące się do tendencji nacjonalistycznych w życiu umysłowym i w praktyce politycznej różnych okresów historii tego kraju: szkic *Narodowy komunizm w Rumunii* („Przegląd Polonijny” 4/2000) oraz omówienie książki Aleksandry Laignel-Lavastine *Cioran, Eliade, Ionesco. L'oubli de fascisme*, Paris 1998 (*Terror Historii? Cioran–Eliade–Ionesco*, „Przegląd Polityczny” 61/2003). W tekstach tych odkryłem następnie błędy rzeczowe i interpretacyjne. Raczej zachęca mnie to do dalszych starań – będę starał się rozwijać tematykę rumuńską, a zwłaszcza wiązać ją z badaniami historii Polski w ujęciu komparatystycznym.

Byłem także współautorem omówienia polskich koncepcji federalizacji Europy w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej; Włodzimierz Borodziej, Błażej Brzostek, Maciej Górny, *Polnische Europapläne des 19. und 20. Jahrhunderts*, w: *Option Europa. Deutsche, polnische und ungarische Europapläne des 19. und 20. Jahrhunderts*, t. 1, red. W. Borodziej, Göttingen 2005.

**Dr Błażej Brzostek**, ur. 1977, w 2001 r. ukończył studia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w trybie Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych; praca magisterska: *Robotnicy stalinowskiej Warszawy. Konflikt społeczny 1950–1954* pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Borodzieja (opublikowana w 2002 r. pt. *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne 1950–1954*); w 2002 r. praca dyplomowa (DEA) w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu pt. *La capitale de la 'Petite Stabilisation'. Les cadres du quotidien de Varsovie 1957–1970* pod kierunkiem prof. Christiana Topalova; od 2002 r. doktorant w IH UW, gdzie w 2005 r. obronił pracę doktorską, przygotowaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Borodzieja, opublikowaną dwa lata później w nowej, uzupełnionej wersji: *Za progiem. Codziennosc w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*. Od 2005 r. pracownik IH UW (asystent, następnie adiunkt w Zakładzie Historii XX w.), od 2006 r. sekretarz naukowy Instytutu.

Pierwsza publikacja naukowa dotycząca okresu 1944/45–1989: *Życie codzienne w przeddzień Marca*, w: *Marzec 1968: trzydzieści lat później. Materiały konferencji [...]*, t. 1, pod red. M. Kuli, P. Osęki i M. Zaremby, Warszawa 1998, s. 31–38.